

AGNIESZKA BUGNO-JANIK  
BORYS CYMBROWSKI  
MAREK JANIK  
JUSTYNA ŁUKSZA

# URBAN COMMONS

## CZY Z UTOPII MOŻNA ZROBIĆ RZECZYWISTOŚĆ?

### AGNIESZKA BUGNO-JANIK

Doktor inż. arch. w Katedrze Projektowania i Badań Jakościowych w Architekturze na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej. W obszarze jej zainteresowań naukowych są: procesy partycypacyjne i projektowanie partycypacyjne w rozwoju miast. Współautorka publikacji: *Miasto sprawiedliwe w praktyce* (w druku), *Quality of the built environment...* (2019), *Shaping the space for persons with autism spectrum disorder* (2019), *Search for 'patterns potential' of urban space...* (2018).

### BORYS CYMBROWSKI

Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kręgu jego zainteresowań naukowych są: socjologia historyczna, antropologia kulturowa, socjologia jakościowa, socjologia literatury, socjologia miasta i przestrzeni,

### WSTĘP – REALNE UTOPIE

[...] „realne utopie”. To może wyglądać na pojęciową sprzeczność. Utopie to fantazje, moralnie inspirowane projekty ludzkiego świata pokoju i harmonii, nieograniczone przez realistyczne rozważania o ludzkiej psychologii i społecznej wykonalności. Realności unikają takich fantazji. Potrzebujemy twardej propozycji pragmatycznego doskonalenia naszych instytucji. Zamiast rozkoszować się utopijnymi marzeniami, musimy dostosować się do praktycznych realiów. Idea Realnych Utopii obejmuje to napięcie pomiędzy marzeniami a praktyką. Opiera się ona na przekonaniu, że to, co jest pragmatycznie możliwe, nie jest ustalone niezależnie od naszej wyobraźni, ale jest kształtowane przez nasze wizje. [...] Powiedzenie „chcieć to móc” w ludzkiej walce o emancypację konfrontowane jest z innym powiedzeniem: „dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane”. Potrzebujemy więc „prawdziwych utopii”: utopijnych ideałów, które ugruntowane są w realnych możliwościach ludzkości, utopijnych destynacji z dostępnymi przystankami, utopijnych projektów instytucji, które mogą ukierunkować nasze praktyczne zadania nawigowania po świecie niedoskonałych warunków do zmian społecznych<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> [...] «real utopias». This may seem like a contradiction in terms. Utopias are fantasies, morally inspired designs for a humane world of peace and

teoria społeczna. Autor publikacji: *The proletarian public space and its transformation...* (2017), *Tracing the past in the present...* (2017), *Walka klas w społeczeństwie dworskim* (2015); współautor *Dylematów etycznych i ryzyka w badaniach terenowych* (2016). Współredaktor tomów: *Ekonomie w literaturze i kulturze* (2017), *Sfera publiczna – przestrzeń – muzeum...* (2016), *Socjologia historyczna...* (2015).

#### **MAREK JANIK**

Doktor inż. arch. w Katedrze Urbanistyki i Planowania Przestrzennego na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej. Interesuje się procesami rozwojowymi miast, gospodarowaniem zasobami miejskimi, urbanistyką operacyjną. Współautor *Miasta sprawiedliwego w praktyce* (w druku), *Search for 'patterns potential' of urban space...* (2018). Autor publikacji *Przedprojektowe badania przestrzeni miejskiej...* (2017), *Identyfikacja i interpretacja miejskich zasobów przestrzennych* (2016), *Przestrzeń publiczna miasta jako otwarte muzeum* (2016).

#### **JUSTYNA ŁUKSZA**

Socjolożka, członkini Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Interesuje się historią myśli społecznej, problematyką badań jakościowych, w tym badaniami biograficznymi. Uczestniczka I Kongresu Ruchów Miejskich. Współorganizatorka warsztatów dla studentów kierunków technicznych „Fixin’ the city” (2011).

Przyglądając się z różnych perspektyw procesom społecznym zachodzącym obecnie w miastach, widzimy coraz więcej inicjatyw starających się w odmienny niż dotąd sposób „praktykować miasto”, dostrzegających możliwość różnego rodzaju działań tam, gdzie do tej pory były one nie do pomyślenia, w obszarach dotąd „niewidocznych” dla tego typu aktywności. To, co łączy te inicjatywy, to ich wspólnotowy charakter – zarówno na etapie działania, jak i określonego celu (dobra). Charakterystyczny jest dla nich krytyczny wobec zastanej sytuacji, alternatywny rys – w tym sensie wpisują się w nurt myślenia utopijnego rozumianego jako projekt zmian, poszukiwanie nowych rozwiązań, a w tym przypadku inny sposób traktowania miejskich przestrzeni jako obszaru innego społecznego życia.

*Urban commons* (praktyki związane z miejskimi dobrami wspólnymi) będą dla nas działaniem wychodzącym poza utarte ścieżki, nie poszukiwaniem czy tworzeniem miejsc „wyzolowanych”, gdzie ustanawiamy swoje zasady i reguły dla ograniczonej grupy osób, ale sposobami działania tam, gdzie funkcjonujemy, w naszym otoczeniu, tworzeniem takich mechanizmów, które pozwoliłyby nam na znaczącą zmianę społecznej rzeczywistości.

Wydaje się, że idea *commons* (dóbr wspólnych) nie bez przyczyny coraz częściej pojawia się w dyskursie skupionym wokół problemu

---

harmony unconstrained by realistic considerations of human psychology and social feasibility. Realists eschew such fantasies. What we need are hardnosed proposals for pragmatically improving our institutions. Instead of indulging in utopian dreams we must accommodate to practical realities. The idea of Real Utopias embraces this tension between dreams and practice. It is grounded in the belief that what is pragmatically possible is not fixed independently of our imaginations, but is itself shaped by our visions. [...] Along with «where there is a will there is a way», the human struggle for emancipation confronts «the road to hell is paved with good intentions». What we need, then, is «real utopias»: utopian ideals that are grounded in the real potentials of humanity, utopian destinations that have accessible waystations, utopian designs of institutions that can inform our practical tasks of navigating a world of imperfect conditions for social change” (E.O. Wright, *Envisioning Real Utopias*, Verso, London 2010, s. 14). Ten i kolejne cytaty, jeśli nie podano inaczej, w tłumaczeniu Agnieszki Bugno-Janik i Borysa Cymbrowskiego.

rozwoju miast. Dwa punkty zwrotne w historii tego dyskursu to oczywiście artykuł Garretta Hardina z 1968 roku, który posłużył za poręczne uzasadnienie szerokiej prywatyzacji zasobów publicznych w państwach Zachodu, oraz Nagroda Nobla dla Elinor Ostrom w 2009 roku, nobilitująca i popularyzująca jej badania nad zarządzaniem dobrami wspólnymi. Trzeci punkt, nieodnoszący się bezpośrednio do historycznych rozważań o dobrach wspólnych, jest wart przypomnienia, gdyż w pewien sposób stał się przełomowy w szerszej perspektywie. To *Our Common Future*, raport tzw. Komisji Brundtland, opublikowany w 1987 roku, który wprowadził do światowego *mainstreamu* pojęcie zrównoważonego rozwoju oraz kwestię odpowiedzialnego i bardziej sprawiedliwego gospodarowania zasobami naturalnymi. *Commons* pojawia się tu w ujęciu globalnym (*global commons*), a właściwe nimi zarządzanie staje się najbardziej palącą potrzebą współczesnego świata. Wydaje się to jedną z istotnych zmian, które przywracają aktualność, wydawałoby się, już pogrzebanej przez neoliberalną ekonomię koncepcji współzarządzania dobrami wspólnymi. Opatrzona przymiotnikiem *urban* idea *commons* zaczyna być operacjonalizowana i wdrażana w miastach Europy Zachodniej i wydaje się, że te – jak na razie – bardzo jeszcze skromne działania mogą wskazywać pożądaną kierunek rozwoju cywilizacji.

### COMMONS JAKO UTOPIA

W dyskusjach na temat *urban commons* pojawiają się argumenty wskazujące na pewną ciągłość idei *commons* jako sposobu zarządzania dobrami wspólnymi, podkreślające jej wiejski rodowód. W wiejskich *commons*, zwłaszcza w historii europejskiej wsi, były to przede wszystkim pastwiska, co do których od bardzo dawna, bo co najmniej od XIII wieku, istniały zakusy ze strony możnych, by je przejąć czy też sprywatyzować. W historiografii, zwłaszcza angielskiej, proces ten nazywany jest grodzeniem (*enclosures*). Jego pozostałościami są charakterystyczne murki, stanowiące między dzielące działki. W Anglii proces ten rozpoczął się najwcześniej, jeszcze w XIV wieku; był długotrwały, miał wiele zwrotów na przestrzeni dziejów i zakończył się ostateczną prywatyzacją gruntów gminnych w pierwszej połowie XIX wieku dzięki zgodzie parlamentu nazywanej „grodzeniem parlamentarnym”. Innym rodzajem zasobu, charakterystycznym dla wiejskiej wspólnoty, był chrust, a konkretnie możliwość zbierania go także z prywatnych (pańskich lub kościelnych) gruntów. Do dziś w Polsce wolno zbierać grzyby i jagody w lasach, traktowane są bowiem jako dobro wspólne: *commons*. Elinor Ostrom, która poświęciła wiele lat badaniom problemów *commons*, zalicza do tego rodzaju zasobów na przykład łowiska ryb dla społeczności opierających się na gospodarce morskiej.

Istnieje jednak pewien kłopot, polegający na niemożności prostej implementacji/prostego odtworzenia logiki wspólnego zarządzania tego rodzaju zasobami w warunkach miejskich. Miasto, co oczywiste, różni się znacznie od wsi, jego mieszkańcy nie są członkami wspólnoty w taki sam sposób jak mieszkańcy wsi: w znacznie większym stopniu nastawieni są na działania o charakterze indywidualnym, bycie mieszkańcem miasta wiąże się z innym niż na wsi rodzajem związku ze społecznością lokalną. Miasto, jak zauważa Max Weber, to „na tyle rozległe, zwarte skupisko, że nie mamy w nim do czynienia ze swoistą

dla związku sąsiedzkiego osobistą znajomością mieszkańców”<sup>2</sup>. Więzy rodowe w mieście rozpadają się; dominującą formą krewniactwa jest rodzina nuklearna. Co więcej, mieszkańcy miasta charakteryzują się większą mobilnością, różnorodnością poglądów oraz potrzebą odzwierciedlenia swojej indywidualności w działaniach czy sposobie życia. To w znaczący sposób utrudnia ukonstytuowanie się wspólnot skupionych na zajmowaniu się dobrem wspólnym, w sytuacji różnic poglądów funkcjonowanie we wspólnocie wymaga świadomego wysiłku, trudność stwarza nie tylko zajmowanie się wspólnym zasobem, ale samo tworzenie i funkcjonowanie wspólnoty.

Utopijność *urban commons* wynika też z samego pojęcia zasobu, który traktowany jako dobro wspólne skupia wokół siebie ludzi podejmujących działania na jego rzecz. Zasób, który staje się wspólnym dobrem w procesie społecznego zajmowania się nim (*commoning*), zmienia swoją wartość: staje się czymś ważnym, zaspokaja potrzeby mieszkańców, jest więc pożądanym w grze rynkowej. Sytuacje, w których trudności w zarządzaniu dobrem wspólnym skłaniają wspólnotę do sprywatyzowania go, są bardzo liczne. Trudności te mogą być różnorakiej natury: rozsypuje się grupa ludzi, brakuje środków finansowych, zmienia się zapotrzebowanie, rosną wymagania użytkowników etc. Wówczas sprywatyzowanie wspólnego dobra jest krokiem wstecz.

Kształtowanie procesów miejskich przez *commons* pozostaje ciągle w dużej mierze na poziomie postulatycznym – jako zestaw dobrych praktyk, które stały się częścią procesu decyzyjnego w niektórych miastach na świecie (w różnych systemach prawnych). Inicjatywa taka jak budżet obywatelski – rozwiązanie pochodzące z Ameryki Południowej – w Polsce została zinstytucjonalizowana jako narzędzie pomocnicze, które jednak podlega pełnej kontroli organów publicznych (municipalnych) i nierzadko jest przez nie sterowane, co z inicjatywy oddolnej czyni zmanipulowaną praktykę partycypacyjną. Nie zmienia ona sposobu podejmowania decyzji ważnych dla społeczności (tylko w niewielkiej części miejski budżet podlega partycypacyjnemu procesowi podejmowania decyzji), wprowadza jednak istotny element bezpośredniego udziału mieszkańców. Wydaje się, że ważniejszy niż sam polityczny mechanizm podejmowania decyzji jest fakt, że dzięki takim inicjatywom jak budżet obywatelski stymuluje się dyskusje mieszkańców na temat ich potrzeb. A to jest już przyczynek do „ograniczonego postępu (w granicach prawa)”<sup>3</sup>, który przybliży realizację utopii.

### PO CO NAM DZISIAJ MIEJSKA UTOPIA? JAKIEJ UTOPII POTRZEBUJEMY?

Utopie miejskie są odbiciem czasu, w którym powstawały, aktualnych problemów, ideałów i nadziei związanych z nowymi możliwościami technicznymi. Zazwyczaj przedstawiają „model finalny” organizacji społeczno-przestrzennej, który jako doskonały mógłby trwać właściwie w niezmienionej formie. Miasta idealne jako swego rodzaju próba realizacji wizji najlepszej organizacji społeczno-

2 M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 905.

3 J. Hašek, *Historia Partii Umiaarkowanego Postępu (w Granicach Prawa)*, tłum. J. Baluch, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

-przestrzennej pokazują istotowy problem utopijnych koncepcji. Jak zwraca uwagę Izabela Mironowicz, gdy dochodziło do ich realizacji, rychło stawały się żywymi skamielinami, skansenami, albo były wchłaniane przez żywiolowo rozwijającą się tkankę miejską. To, co było wspólnym problemem zrealizowanych miast idealnych, to ich zamknięcie na możliwość zmiany i rozwoju, które stanowią immanentną cechę miast<sup>4</sup>. Jeśli zatem chciałoby się dzisiaj sformułować utopijną wizję miasta, przydatną w wysiłkach poprawiania świata, trzeba wziąć pod uwagę naturalną zmienność miasta, a tym samym nieistnienie jego idealnego wzorca. Ten paradoks można przekroczyć, przyjmując perspektywę ukazującą miasto (i świat) raczej jako niepowtarzalny proces niż stabilny stan idealny, jako niekończącą się opowieść szkatułkową, której sens wyłania się stopniowo, łącząc ze sobą pozornie odrębne fragmenty. Do uchwycenia podstawowej dynamiki tego procesu przydatne jest holistyczne ujęcie bazujące na teorii złożoności i złożonych systemów adaptacyjnych (*complex adaptive systems*). Badania miast, a także kształtujących je zjawisk o skali globalnej, prowadzone w takim ujęciu, stają się wręcz niezbędne ze względu na wzrost niepewności związany ze zmianami klimatycznymi i postępującą degradacją oraz – w konsekwencji – destabilizacją warunków środowiska naturalnego, przyrodniczego. Pojęcie *resilience*<sup>5</sup>, coraz częściej stosowane w odniesieniu do miast, wprost bazuje na tym właśnie ujęciu.

Miasta stanowią otwarte, złożone systemy adaptacyjne, w których kluczową rolę odgrywają elementy o charakterze kulturowym i społecznym, co było mocno zaznaczone już przez Louisa Wirtha. W jego ujęciu miasta są układami złożonymi, na które składają się: struktura fizyczna (jej częściami z kolei są populacja, technologia i ład ekologiczny), system organizacji społecznej (czyli charakterystyczna struktura społeczna, zespół instytucji społecznych, typowy dla danego miasta wzór stosunków społecznych), a także zespół postaw i idei, który jest podatny na charakterystyczne mechanizmy kontroli społecznej, oraz konstelacja (wielu) osobowości, wpływających na typowe w danym mieście formy zachowania zbiorowego<sup>6</sup>, w tym również działania o charakterze politycznym oraz aktywizm miejski.

W przypadku ekosystemów naturalnych (przyrodniczych) kluczowymi dla ich zmienności parametrami są czas i przestrzeń (środowisko i jego zasoby), w odniesieniu do systemów społeczno-ekologicznych (takich jak miasta) pojawia się jeszcze trzeci wymiar – symboliczno-znaczeniowy<sup>7</sup>. Ten fakt z jednej strony zmniejsza

4 I. Mironowicz, *Modele transformacji miast*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2016, s. 100–101.

5 Por. C.S. Holling, *Resilience and stability of ecological systems*, „Annual Review of Ecology and Systematics” 4/1973, s. 1–23.

6 L. Wirth, *Urbanism as a way of life*, „American Journal of Sociology” 1(44)/1938, s. 1–24. Idee miasta jako układu ekologicznego rozwinął Amos H. Hawley, por. A.H. Hawley, *Human Ecology: A Theoretical Essay*, The University of Chicago Press, Chicago 1986 [1950]; tenże, *Cumulative change in theory and history (The presidential address)*, „American Sociological Review” 6(43)/1978, s. 787–796.

7 Lance H. Gunderson i Crawford S. Holling określają ów wymiar jako konstrukcję symboliczną lub znaczenie (*symbolic construction or meaning*). Wskazują na cztery kluczowe dla zrozumienia doniosłości owego wymiaru elementy: 1. tworzenie hierarchii abstrakcji, która rozluźnia siłę czasu i przestrzeni do wyjaśniania systemów społecznych; 2. nieodłączną zdolność takich struktur znaczeniowych do refleksyjności; 3. umiejętność tworzenia oczekiwań i patrzenia w przyszłość, a nie reagowania i patrzenia w przeszłość; 4. zdolność do przekształcania abstrakcyjnych konstruktorów w technologie. Por. *Panarchy. Understanding Transformations in Human and Natural Systems*, red. L.H. Gunderson, C.S. Holling, Island Press, Washington 2002.

typową dla naturalnych ekosystemów zależność od czynników środowiskowych, a z drugiej powoduje, że sygnały i mechanizmy powściągające ze strony środowiska nie są skutecznym, automatycznym bodźcem mitygującym<sup>8</sup>. Zdolność modyfikacji systemu społeczno-ekologicznego w stopniu nieosiągalnym dla systemów naturalnych daje możliwości pewnego zapanowania nad dynamiką zmian wynikających z systemowych powiązań ze środowiskiem, ale nie uniezależnia nas od niego, gdyż za sprawą naszej biologicznej natury jesteśmy w nim na dobre i złe zakorzenieni. Skutkiem tej możliwości jest niezwykle sukces adaptacyjny ludzkiego gatunku, który w drodze rozwoju cywilizacji zdominował całą planetę, ale też doprowadzenie do sytuacji zagrażającej istnieniu globalnego ekosystemu w formie umożliwiającej życie ludzi oraz większości gatunków zwierząt<sup>9</sup>.

Typowy cykl adaptacyjny, rozpoznany dzięki badaniom ekosystemów, który charakteryzuje proces przemian złożonych systemów adaptacyjnych, w tym złożonych systemów społeczno-ekologicznych, to naprzemienne fazy wzrostu (*exploitation*), utrwalania (*conservation*), zapaści (*release*) i reorganizacji (*reorganization*). W takim ujęciu nasz system społeczno-ekologiczny ujmowany w skali globalnej jest obecnie w końcowej fazie utrwalania (*conservation*), na co wskazuje wyraźnie już dostrzegalny kres możliwości jego kontynuacji w obecnej postaci bez spowodowania radykalnych, nieodwracalnych zmian ekosystemu planetarnego. Tym samym stoimy przed nieuchronną koniecznością fundamentalnych zmian cywilizacyjnych: albo wprowadzanych świadomie i celowo, albo będących kolejną, jawiącą się już na horyzoncie fazą typowego cyklu adaptacyjnego – zapaścią (*release*), co w tym przypadku można sobie wyobrazić jako załamanie ekosystemu w skali globalnej i upadek cywilizacji<sup>10</sup>. Gilberto C. Gallopín kreśli pięć możliwych trajektorii rozwojowych planetarnego systemu<sup>11</sup>. Prócz trudnych do zaakceptowania wizji katastroficznych są dwie optymistyczne (nazwane *ecocommunalism* i *new sustainability paradigm*). Obydwie, określane jako „wielkie przemiany” (*great transitions*), wiążą się z koniecznością dokonania znaczącej transformacji społeczno-gospodarczej w skali globalnej. „Wielka przemiana” musi opierać się na wspomnianej zdolności do refleksji i projektowania; powinna być sumą zmian dokonujących się w mniejszych skalach, zwłaszcza miast. Miasta są bowiem najbardziej złożonymi strukturami ludzkości, kumulującymi największy potencjał rozwojowy, jednocześnie w największym stopniu wpływającymi na ekosystem planety. Gęstość i intensywność obecnych powiązań globalnych z jednej strony stabilizuje system, z drugiej jednak sprawia, że jego modyfikacje mogą być stosunkowo szybkie. Miasta, będące głównymi elementami tak rozumianego systemu społeczno-ekologicznego, w globalnym procesie adaptacyjnym stanowią miejsce zarówno stabilizacji, jak i zmian. Różnorodność miast jest wysoce pożądaną cechą sprzyjającą adaptowalności cywilizacji rozumianej jako globalny system społeczno-ekologiczny, gdyż jednym z kluczowych mechanizmów ewolucji

8 Tamże, s. 119.

9 Proces ten możemy obserwować obecnie, określane jest jako „szóste wielkie wymieranie”.

10 M. Popkiewicz, *Świat na rozdrożu*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2012.

11 G.C. Gallopín, *Planning for resilience. Scenarios, surprises, and branch points*, [w:] *Panarchy...*, dz. cyt., s. 361–392.

złożonych systemów adaptacyjnych jest eksperymentowanie, tworzenie nowych powiązań w systemie i jego rozbudowa – to jeszcze jeden aspekt paradoksu miast idealnych.

W toku rozwoju zachodni model miasta późnonowoczesnego (często obecnie określane mianem neoliberalnego), oparty w dużym stopniu na grze ekonomicznej i funkcjonalistycznej strukturze, stał się dominującym wzorcem w skali globalnej. Ten sukces adaptacyjny staje się jednak obciążeniem, gdy myślimy o transformacji systemu. Podstawowe reguły funkcjonowania współczesnych miast prowadzą się do ekonomicznej konkurencji, która tym samym definiuje główne zasady i pole aktywizacji miejskiej innowacyjności, kreatywności. Różnorodność jest charakterystyczna dla fazy reorganizacji (*reorganization*), czasu eksperymentowania, jednak o ile pojawia się często w szybkich cyklach rozwojowych sfery aktywności gospodarczej, o tyle brakuje jej na poziomie ogólnych modeli społeczno-ekologicznych, a te, które się pojawiają (na przykład ekowioski), są niszowymi (zazwyczaj też pozamiejskimi) przedsięwzięciami, poza tym – nie będąc autarkiami – mają zasadnicze ograniczenia: muszą zmieścić się w ogólnych warunkach globalnej gospodarki.

Z jednej strony mamy zatem konieczność szybkiej ewolucji globalnego systemu społeczno-ekonomicznego, dla której jedyną drogą i miejscem wydają się miasta, z drugiej strony miasta same padły ofiarą swojego sukcesu ewolucyjnego, doprowadzając do utrwalenia (systemowej stabilizacji) reguł gospodarczych przy jednocześnie – powodowanej tym utrwaleniem – coraz poważniejszej destabilizacji w absolutnie podstawowym wymiarze, jakim jest ziemski ekosystem.

Realne utopie, zwłaszcza te zakorzenione w miastach, wydają się wskazywać kierunek pożądaných zmian: otwartość na zmianę w zakresie podstawowych zasad korzystania z dóbr wspólnych, przy całej różnorodności form miejskich, stanowi punkt wyjścia prośrodowiskowej transformacji w skali globalnej<sup>12</sup>. Sygnalizują możliwość alternatywnych, bardziej inkluzywnych rozwiązań, i w tym sensie są, a w każdym razie mogą być, nośnikami odporności (*resilience*), mają pozytywny wkład w rozwój współczesnych społeczeństw, choć z pewnością wiele z nich ma formę neoplemion<sup>13</sup>.

Jedną z najważniejszych dystynktywnych cech współczesnych miast jest rodzaj dominujących relacji społecznych, co jest też, jak już wspomniano, przesłanką dla ograniczania pojęcia dóbr wspólnych (*commons*) do świata relacji wiejskich. Model *Gesellschaft*, w odróżnieniu od wiejskiego (ale też wczesnomiejskiego) *Gemeinschaft*, umożliwia współdziałanie zasadniczo różnych ludzi tworzących miejską wspólnotę.

Richard Sennett znaczną część swoich prac poświęcił badaniu przemian miejskich relacji społecznych, śledząc procesy toczące się w miastach wchodzących w epokę nowoczesności. Powtarzającym się wnioskiem z tych peregrynacji jest

<sup>12</sup> Kwestie ekosystemu są podstawowe, natomiast ich systemowe rozumienie rozciąga zakres celów na znacznie większy obszar, głównie sprawiedliwości społecznej – na przykład działania Grupy Zrównoważonego Rozwoju ONZ (UNSDG).

<sup>13</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tłum. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

to, że współczesne miasta są środowiskiem w coraz większym stopniu nieprzyjaznym dla naturalnych ludzkich dążeń do współdziałania i „dialogiczności”<sup>14</sup>. Brak pola i wzorców do rozwijania relacji wspólnotowych o charakterze bezpośredniego zaangażowania emocjonalnego, długotrwałych procesów budowania solidnych, wieloaspektowych relacji społecznych prowadzi do społecznej anomii i skostnienia, utraty charakterystycznej dla miast witalności, będącej ich największą siłą. Nie odnosząc się nigdzie do koncepcji miejskich dóbr wspólnych (*urban commons*), Sennett opisuje cechy funkcjonalne wspólnot miejskich, które, jak można przypuszczać, byłyby odpowiednią bazą dla ich rozwoju. Nie jest przy tym dobrym rozwiązaniem forma restytucji prostych związków typu *Gemeinschaft*, co wydaje się ostatnio popularną koncepcją. Kluczowa jest tu kwestia skali i organizacji wspólnotowych działań. Niewielka wspólnota skupiona wokół stosunkowo prostej aktywności (na przykład rybacy, których badała Ostrom) w naturalny sposób nakierowuje swoje działania na cele związane z tą aktywnością, jednak w przypadku złożonych, silnie zróżnicowanych wewnętrznie wspólnot miejskich poszukiwanie jednoczących wszystkich wartości czy choćby wspólnego interesu zaczyna być trudne lub prowadzi do zupełnie niepożądanych skutków.

Sennett analizuje sytuację destrukcyjnego *Gemeinschaft* na przykładzie sprawy Dreyfusa: spoiwem wspólnoty bardzo różnych ludzi w społeczności miejskiej stają się tu zakorzenione w resentymentach frustracja i niechęć. Dla fenomenu *commons* nie ma tu miejsca, już samo zdefiniowanie podstawy – dobra wspólnego – nie wyjdzie ponad ogólne abstrakcje, które pełnią funkcję wspólnotowego lepiszcza o tyle, o ile wskaże się konkretnego wroga na zewnątrz wspólnoty. Im szerzej i prościej się ją zdefiniuje, tym więcej osób się w niej odnajdzie i tym szerszy społeczny oddźwięk może wzbudzić. Jest ona jednak tworem jałowym, główną aktywnością członków takiej wspólnoty jest, jak przekonuje Sennett, dbanie o to, by swoim zachowaniem, wyglądem, poglądami pasować do wyobrażonego wspólnotowego ideału. Częstym miejskim przejawem formowania się pewnego typu wspólnot „przeciwko” są te, które powstają w sytuacji NIMBY<sup>15</sup>: nie pozwolimy wam (najczęściej władzom miasta) zabrać sobie czegoś, co jest dla nas cenne, z czego właśnie (czyli w momencie utraty) zdaliśmy sobie sprawę.

W przypadku współczesnego miejskiego *commons* konieczne wydaje się zatem fundowanie go w skali i przedmiotowym zakresie adekwatnym do możliwości bezpośredniego kontaktu, współdziałania i współdzielenia – w nieabstrakcyjnej, związanej z codziennym doświadczeniem przestrzeni. Wypracowywane w takiej skali wspólne wartości/cele – powiązane z miejscem, w którym się mieszka, lokalnymi, codziennymi sprawami – mogą stać się spoiwem wspólnoty. Jak mówi burmistrz Gandawy Dirk Holemans: „te małe, pozornie nic nieznaczące inicjatywy lokalne, tak jak to działo się już w przeszłości, a teraz zostało wzmocnione dzięki sieciowemu łączeniu się tego typu inicjatyw w całej Europie, są dziś już

<sup>14</sup> R. Sennett, *Razem. Rytuály, zalety i zasady współpracy*, tłum. J. Dzierzgowski, Muza, Warszawa 2013; tenże, *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> Not In My Back Yard – skrót używany do nazwania protestu mieszkańców związanego z decyzjami lokalizacyjnymi w bliskim sąsiedztwie ich miejsca zamieszkania.



silnym przeciwnym nurtem do neoliberalnego *mainstreamu*, równocześnie pozostając dalekie od popadnięcia w trybalne wzorce wspólnotowe”<sup>16</sup>.

### URBAN COMMONS W PRAKTYCE

Dobro wspólne jest jedną z podstawowych wartości w ludzkich wspólnotach. Jak pisze David Bollier, jeden z czołowych aktywistów i propagatorów ruchu *commons*:

*Dobro wspólne jest w istocie etyką – sposobem na wyjście poza homo oeconomicus, samolubną, kalkulującą, zachłanną na korzyść jednostkę, jaką chcą nas widzieć politycy i ekonomiści. Dobro wspólne zakłada, że ludzie są bardziej skomplikowani, że większe bogactwo naszych zachowań może być wpisane w strukturę naszych instytucji społecznych. Dobro wspólne zakłada ważną rolę samoorganizacji i samorządu, uzupełniających, a zarazem będących wyzwaniem dla rządu państwowego. W bardziej ogólnym sensie w dobru wspólnym chodzi o opiekę nad tym wszystkim, co posiadamy wspólnie, jako ludzie. O dbałość, abyśmy to dziedzictwo chronili i przekazali, nieumniejszone, następnym pokoleniom. To obejmuje wszystko, od dziedzictwa wiedzy i kultury, przez spójność naturalnych ekosystemów, przestrzeń publiczną i tradycje społeczności, niezbędne do życia wspólnie użytkowane lasy, łowiska i uprawy, aż do niezliczonych innych zasobów, jakie moralnie lub prawnie współposiadamy*<sup>17</sup>.

Dirk Holemans i Kati Van de Velde, w podsumowaniu projektu *Creating Socio-Ecological Societies through Urban Commons Transitions*, prowadzonego przez Green European Foundation, w taki sposób postrzegają mieszkańców miast: „Zmęczeni byciem tylko konsumentami (zależnymi od tego, co rynek ma do zaoferowania) lub biernymi obywatelami (oczekującymi wszystkiego od wybranych polityków), ludzie stają się aktywni jako twórcy, projektanci, rolnicy miejscy, wolontariusze, użytkownicy wspólnych zasobów, takich jak samochody lub rowery, przedsiębiorcy społeczni i inni”<sup>18</sup>.

Ten sposób widzenia mieszkańców zbliża się do naszej wizji realnej utopii. W wielu miastach na świecie działania oddolne w zakresie organizacji życia miejskiego, motywowane troską o dobro wspólne, lepsze wykorzystanie wspólnych zasobów, a także potrzebą aktywnego udziału we wspólnocie, stają się już bardziej normą niż ewenementem. Takie działania – tak oddolne, jak i wspierane przez władze miast, wynikające z polityki lokalnej i europejskiej – skupiają się wokół różnorodnych dóbr i aktywności miejskich. Samoorganizowanie się społeczności

<sup>16</sup> D. Holemans, *Cities make the future*, YouTube, 8 czerwca 2017, [https://youtu.be/r\\_sXTnqGsFI](https://youtu.be/r_sXTnqGsFI) (25 maja 2019).

<sup>17</sup> D. Bollier, *Dobro wspólne jako stary/nowoczesny paradygmat rządzenia się, gospodarki i polityki*, 4 grudnia 2012, tłum. Petros of freelab.org.pl, [http://wiki.p2pfoundation.net/DOBRO\\_WSPOLNE\\_JAKO\\_NOWY\\_PARADYGMAT](http://wiki.p2pfoundation.net/DOBRO_WSPOLNE_JAKO_NOWY_PARADYGMAT) (25 maja 2019).

<sup>18</sup> „Tired of being only a consumer (depending on what the market has to offer) or a passive citizen (expecting everything of the elected politicians), people become active as maker, designer, urban farmer, solidarity volunteer, user of shared resources such as cars or bikes, civic or social entrepreneur, and more” (D. Holemans, K. Van de Velde, *Creating socio-ecological societies through urban commons transitions*, Green European Foundation, luty 2019, [https://gef.eu/wp-content/uploads/2019/03/GEF\\_Article\\_Urban-Commons\\_Dirk.pdf](https://gef.eu/wp-content/uploads/2019/03/GEF_Article_Urban-Commons_Dirk.pdf) [25 maja 2019]).

wokół nowych sposobów wykorzystania często niedocenianych zasobów (jak miejskie nieużytki, przestrzenie „odpadowe”) może przysłużyć się w sensie globalnym zmniejszeniu obciążenia środowiska, a w sensie lokalnym – pogłębieniu poczucia solidarności, które w obliczu wielkiego kryzysu klimatycznego dają nadzieję na zasadniczą zmianę sytuacji. Rozwijające się nowe praktyki społeczne skupione na wspólnych zasobach, skonstruowane świadomie i kreatywnie, z dużym oddolnym zaangażowaniem, zaczynają być więc postrzegane jako przejawy pożądanej zmiany systemowej, która może stanowić przeciwwagę dla negatywnych konsekwencji obecnej schyłkowej i destrukcyjnej już fazy kapitalizmu. Praktyki w duchu *commons*, nawet te, które nie wnoszą wiele na przykład na poziomie materialnych oszczędności, mają miejsce w sferze symbolicznej, kulturowej, stając się symbolem (agentem) zmiany. Poprzez sieciowe połączenia i bezprecedensową obecnie łatwość przepływu informacji mają szansę rozprzestrzeniać się i ewoluować w skali globalnej, a poprzez interakcje systemowe<sup>19</sup> ich wpływ na procesy kształtujące przyszłość cywilizacji może być decydujący.

Praktyki *commoning*, czyli uwspólnotowania oraz grupowego utrzymywania dóbr miejskich i zarządzania nimi, są – ze względu na swoje podobieństwo – porównywane, tak przez badaczy życia miejskiego, jak i samych miejskich aktywistów, do praktyk badanych przez Elinor Ostrom w społecznościach wiejskich.

Intensyfikująca się w ostatnich latach dyskusja<sup>20</sup> nad zastosowaniem wyników badań Ostrom do sytuacji uwspólniania dóbr miejskich skupia się wokół kwestii zasadniczej różnicy między miejskim i wiejskim charakterem życia społecznego, a jednocześnie wskazuje na kluczowe znaczenie dla tych praktyk nowej jakości relacji społecznych, które powstają w procesie *commoning*<sup>21</sup>. Jednocześnie praktycy i teoretycy tego zjawiska pokazują, że ścisła definicja *urban commons* jest niemożliwa i niepożądana z wielu powodów, choćby takich, jak znacząca zależność każdej sytuacji od lokalnego kontekstu. Dla naszych rozważań przyjmujemy, że procesy społeczne/zjawiska miejskie, które można by uznać za działania *commoning*, złożone są z trzech podstawowych elementów:

- zidentyfikowanego zasobu – *commons* – materialnego lub niematerialnego, który zawsze jednak ma odniesienie do zasobów materialnych, choć niekoniecznie lokalnie;
- zorganizowanej grupy – *commoners* – osób dbających o ten zasób; bez silnej grupy zasób rozpada się lub ulega prywatyzacji;
- procesów uwspólniania – *commoning* – działań związanych z ustanawianiem reguł dostępu i sposobów utrzymania zasobu.

Wspomniana różnica między *commons* w wydaniu miejskim i wiejskim, która pozwala uznać zjawiska miejskiego uwspólniania za wskazujące na rozwój relacji społecznych, a nie odtwarzanie relacji wiejskich w środowisku miejskim<sup>22</sup>,

<sup>19</sup> Zagnieżdżenie w systemach większej skali, powiązania horyzontalne i wertykalne – zwłaszcza te ostatnie.

<sup>20</sup> Por. *Urban Commons: Moving Beyond State and Market*, red. M. Dellenbaugh, M. Kip, M. Bieniok, A.K. Müller, M. Schwegmann, Bauverlag, Basel 2015.

<sup>21</sup> R. Sennett, *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, dz. cyt.

<sup>22</sup> R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, dz. cyt.

sprowadza się do dwóch zasadniczych cech różniących *urban commons* od *commons* obserwowanych w warunkach wiejskich przez Ostrom. Po pierwsze dostęp do wiejskich dóbr wspólnych jest ograniczony do grupy, która dba o zasób i wedle określonych przez siebie reguł czerpie z niego korzyści. To ograniczenie dostępu do zasobu, które jest jedną z ośmiu zasad *commons* określonych przez Ostrom, wynika z faktu wyczerpywalności lub ograniczonej wydajności zasobu, z którego korzystanie umożliwia zaspokojenie podstawowych życiowych potrzeb skupionej wokół zasobu grupy. Korzystanie z wiejskiego *commons* jest więc koniecznością; koniecznością jest też ograniczenie wielkości populacji, która z niego korzysta. W odniesieniu do miasta, w którym *commons* są rozumiane w sensie dostępu tak jak zasoby publiczne (abstrahujemy tu od formalnej własności), takie ograniczenie nie różni się od prywatyzacji, odcięcia dostępu do zasobu dla reszty miejskiej społeczności<sup>23</sup>. Nie jest więc ono interesujące z punktu widzenia założeń rozwoju relacji społecznych, który byłby podstawą nadziei na przyszłość. Chodzi raczej o takie uwspólnianie zasobu, które nie ogranicza dostępu do niego osobom spoza grupy zarządzającej. Czy jest to możliwe? Tak, ponieważ wiele zasobów miejskich ma charakter w zasadzie niewyczerpywalny (na przykład dostęp do informacji), a nawet jeśli jest inaczej, to potrzebują one określenia adekwatnych reguł dostępu i korzystania z nich, dbania o ich utrzymanie i rozwijanie, aby nie wyczerpały się ze względu na otwarty dostęp. Drugą kwestią odróżniającą zasoby miejskie, które mogą stać się podstawą procesu uwspólniania (*commoning*), od zasobów wiejskich jest ich odniesienie do potrzeb innego rodzaju (wyższego rzędu), niezwiązanych z biologicznym przeżyciem.

Kolejna różnica między wiejskimi i miejskimi *commons* polega na tym, że w mieście w pewnym sensie ważniejszy staje się obecnie sam proces uwspólniania (*commoning*) niż zasób, którego on dotyczy. Autorzy opisujący miejskie *commons* koncentrują się bardziej na procesie wspólnotowym niż na materialnych zasobach, na uruchomieniu oddolnej energii zmiany, czyli kolektywnej kreatywności<sup>24</sup>. Miejskie *commons* to często zawłaszczone nieużytki, pustostany, rzeczy, obiekty i miejsca niepotrzebne lub nieużywane, które zyskują dzięki grupowej twórczej aktywności mieszkańców. W zmieniającym się miejskim systemie statyczne struktury (podstawowe w typowych wiejskich *commons*) utrudniają reagowanie na zmienną sytuację, zdecydowanie bardziej pożądane są struktury elastyczne, łatwe do modyfikacji, reagujące na dynamiczne zmiany warunków zewnętrznych i wewnętrznych. Kreatywność grupowa wyraża się nie tylko w nowatorskim podejściu do zasobów, również w zakresie wewnętrznych relacji w społeczności *commoners* pojawia się wiele nowych rozwiązań umożliwiających dynamiczne reagowanie na zmieniającą się sytuację<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Nie odnosimy się w tym tekście do *commons*, do których dostępu z zasady ograniczyć się nie da, takich jak powietrze, drogi, przestrzenie publiczne, choć również te zasoby da się w różnych procesach ograniczać, na przykład zgadzając się na zanieczyszczanie powietrza przez samochody.

<sup>24</sup> *Urban Commons: Moving Beyond State and Market*, dz. cyt.

<sup>25</sup> Na przykład metody rozwiązywania konfliktów, jak praktyki Kregów Naprawczych (Restorative Circles).

W wielu miastach na świecie możemy obecnie obserwować szereg pionierskich, eksperymentalnych działań, które nastawione są na uruchomienie procesu uwspólniania (*commoning*). Działania te dotyczą tak klasycznych przykładów, jak zaopatrzenie w wodę. Dotychczasowe sposoby zarządzania doprowadziły do sytuacji sprywatyzowania nawet podstawowych miejskich dóbr wspólnych. Aktywność mieszkańców w tym przypadku – prowadząca do „odprywatyzowania” dostaw wody na przykład w Paryżu czy Berlinie – zakończyła się sukcesem, co spowodowało między innymi obniżenie kosztów jej dostawy dla mieszkańców. Ubocznym, ale nie mniej istotnym efektem jest to, że zmienia się (pogłębia) przy tym rozumienie, czym w istocie jest samo miasto.

Jednak sytuacja wzrastającego zainteresowania procesami uwspólniania nie dotyczy tylko spraw tak oczywistych – w kilku europejskich miastach realizowane są projekty partycypacji i twórczego, bezpośredniego udziału mieszkańców w procesie zarządzania miastem oraz realizacji w praktyce idei *commoning* przy wsparciu władz miejskich. W Gandawie, a także w Bolonii, Neapolu, Mediolanie oraz kilku mniejszych włoskich miastach trwa realizacja projektu Co-city, w którym podstawą dla nowego sposobu zarządzania miastem jest w zasadzie jakościowa zmiana relacji między władzą a mieszkańcami miasta. Nie chodzi tu tylko o dostrzeżenie przez władze korzyści wynikających ze wspólnotowej aktywności mieszkańców czy uruchomienia kolektywnej, oddolnej kreatywności. Celem projektu jest wsparcie przez władze miasta oddolnych procesów, zmierzające do stworzenia warunków do współzarządzania nim. Wówczas wzajemne relacje mogą stać się bardziej bezpośrednie i niewymuszone oraz – co ważne – może zacząć zanikać w nich opozycja władza – mieszkańcy, my i oni. W takich „bliskich”, znacząco odbiurokratyzowanych kontaktach niemożliwe staje się traktowanie wspólnego dobra jak towaru, który władze miejskie mogą sprzedać lub rynkowo przetworzyć, nie bacząc na zdanie lokalnej wspólnoty. Projekty te są na razie przeprowadzane w małej skali, co zresztą wydaje się istotnym warunkiem powodzenia. Trudno przewidzieć, jakie są szanse na ich rozwój jako powszechnego modelu organizacji miejskiej, jaki mogą mieć wpływ na relacje społeczne. Jednak, jak mówi biorący udział w projekcie Co-city Dirk Holemans: „Miasta są laboratorium innowacji dla nowych form solidarności”<sup>26</sup>.

Jako że piszemy o utopii, nie od rzeczy będzie na zakończenie pokuszenie się o zarysowanie utopijnego (?) scenariusza. *Co-cities*, w procesie pogłębiającego się uwspólniania i współzarządzania ufundowanego na dojrzałym stosunku do rzeczywistości (mieszkaniec-konsument przeobraża się w aktywnego, odpowiedzialnego obywatela, a przedstawiciel samorządu zaczyna rozumieć swoją wspierającą, służebną, a nie dominującą-decyzyjną rolę), zbliżają się do obrazu rzeczywistości wspólnotowego miasta. Praktykowanie *commons* staje się także nowym paradygmatem w zakresie ekonomii miasta – zarządzanie wspólnymi zasobami jest możliwe nie tylko przy ogólnym wsparciu, które zapobiega konieczności prywatyzowania zasobu w momentach, kiedy zarządzanie nim staje się trudne.

<sup>26</sup> D. Holemans, *Cities make the future*, dz. cyt.

Przy włączeniu w procesy *commoning* miejskich struktur zarządczych oraz budżetu miasta wzrasta też możliwość organizowania działań z zakresu *shared economy* czy współpracy opartej na idei P2P – bezpośredniego kontaktu, wymiany, współpracy ludzi ze sobą. W ten sposób, wychodząc od oddolnego społecznego zaangażowania, dochodzimy w tej utopijnej wizji do możliwości pojawienia się również znaczących zmian w zakresie gospodarki miejskiej, organizacji miejsc pracy, pomocy społecznej etc. Zaczynając od oddolnych działań, miejski *commoning* może stać się nowym sposobem na realizowanie w praktyce podstawowych dla wszystkich utopii idei sprawiedliwości i dobrego życia bez popadania w pułapkę skostniałej struktury miasta idealnego.

Commons przypomina formę morfologiczną, która kształtuje zarówno materię fizyczną, jak i społeczną organizację oraz kulturę. W tym świecie powstaną nowe rzeczy, które będą rodzić się na nowo, wielokrotnie. Commoners powoli rozwijają samoświadomość swoich wspólnych działań, stabilizując je poprzez zasady, rytuały, tradycje, język i etykę. Poprzez praktykę i doświadczenie *commoning* powstają lub są zachowane bardzo różne formy wiedzy. Powoli się zakorzeniają i w końcu zmieniają nasze wzorce myślenia i ramy odniesienia. W ten sposób wspólnota – commons – może przenieść nas w inny sposób bycia<sup>27</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Bollier, David. „Dobro wspólne jako stary/nowy paradygmat rządzenia się, gospodarki i polityki”. 4 grudnia 2012. Tłum. Petros of freelab.org.pl. [https://wiki.p2pfoundation.net/DOBRO\\_WSPOLNE\\_JAKO\\_NOWY\\_PARADYGMAT](https://wiki.p2pfoundation.net/DOBRO_WSPOLNE_JAKO_NOWY_PARADYGMAT).
- Bollier, David, Silke Helfrich, red., *Patterns of Commoning*. Amherst: Commons Strategy Group and Off the Common Press, 2015.
- Dellenbaugh, Mary, Markus Kip, Majken Bieniok, Agnes K. Müller, Martin Schwegmann. *Urban Commons: Moving Beyond State and Market*. Basile: Bouverlag, 2015.
- Gallopin, Gilberto C. „Planning for resilience. Scenarios, surprises, and branch points”. W: *Panarchy. Understanding Transformations in Human and Natural Systems*, red. Lance H. Gunderson, Crawford S. Holling. Washington: Island Press, 2002.
- Gunderson, Lance H., Crawford S. Holling, red., *Panarchy. Understanding Transformations in Human and Natural Systems*. Washington: Island Press, 2002.
- Hašek, Jaroslav. *Historia Partii Umiarkowanego Postępu (w Granicach Prawa)*. Tłum. Jacek Baluch. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Hawley, Amos H. „Cumulative change in theory and history (The presidential address)”. *American Sociological Review* 43, 6 (1978).
- Hawley, Amos H. *Human Ecology: A Theoretical Essay*. Chicago: The University of Chicago Press, 1986 [1950].

---

<sup>27</sup> „A commons resembles a morphological form that shapes both physical matter and social organization and culture. New things will emerge in this world as they are generated anew time and again. Slowly, commoners develop a self-awareness of their acts of commoning, stabilizing them through rules, rituals, traditions, language and ethics. Through the practice and experience of commoning, some very different forms of knowing arise or are preserved. They slowly take root and eventually change our patterns of thinking and our frames of reference. In this fashion, a commons can transport us into a different way of being” (*Patterns of Commoning*, red. D. Bollier, S. Helfrich, Commons Strategy Group and Off the Common Press, Amityville–New York 2015, s. 20).

Holling, Crawford S. „Resilience and stability of ecological systems”. *Annual Review of Ecology and Systematics* 4 (1973).

Maffesoli, Michel. *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

Mironowicz, Izabela. *Modele transformacji miast*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2016.

Ostrom, Elinor. *Dysponowanie wspólnymi zasobami*. Tłum. Zofia Wiankowska-Ladyka. Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2013.

Popkiewicz, Marcin. *Ziemia na rozdrożu*. Warszawa: Sonia Draga, 2012.

Sennett, Richard. *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*. Tłum. Jan Dzierzgowski. Warszawa: Muza, 2013.

Sennett, Richard. *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. Hanna Jankowska. Warszawa: Muza, 2009.

Weber, Max. *Gospodarka i społeczeństwo*. Tłum. Dorota Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.

Wirth, Louis. „Urbanism as a way of life”. *American Journal of Sociology* 44, 1 (1938).

Wright, Erik O. *Envisioning Real Utopias*. London: Verso, 2010.

Data wpłynięcia: 3 czerwca 2019 r. Data zatwierdzenia do druku: 29 lipca 2019 r.



### URBAN COMMONS: CAN UTOPIA BE TURNED INTO REALITY?

The processes of communing, or social, grassroots initiatives aimed to manage selected resources, which may currently be observed in many communities, represent characteristics typical of real utopias – it is a vision of the future that begins to partly come true through the effort of the people involved. The commons, emerging in many places around the world, are for the time being a marginal phenomenon and in many cases still an experiment. However, in terms of a global system this stage in the adaptive cycle (disintegration, reorganisation) is a time of experimenting and searching for new solutions, not only ideological but primarily the practical ones, which will allow people to function in new conditions. Being the centres of human civilisation and development, cities adapt the classic concept of the commons to their current situation, as recently represented by the idea of Urban Commons.

**SŁOWA KLUCZOWE:** *urban commons*, realne utopie, procesy rozwojowe miast, rozwój zrównoważony

**KEY WORDS:** urban commons, real utopias, processes of urban development, sustainable development